

Brednie IPN o „czarnej dziurze”

DZIEDZICTWO POLSKI LUDOWEJ



◆ TEATR CAPITOL ◆



♦ KUP

BILET

-TEATR CAPTOL-

♦ www.teatrcapitol.pl

Prawda sama się nie obroni



Jerzy Domański
MÓJ PRZEGLĄD

Choć ta data jest w pamięci kilku pokoleń Polaków, to nawet skromnych uroczystości z okazji 22 lipca nie ma co się spodziewać. Wręcz odwrotnie. Paranoicy z puchnącego od kasy IPN i rozmaite byty powołane za rządów PiS, obdarowane milionami z ministerstw i spółek skarbu państwa, znowu wyleją cysterny czarnej farby na PRL. I na wszystko, co było w Polsce do 1989 r. Coraz częściej czarną farbą malują kolejne lata. Te, w których pełnej władzy nie sprawował Jarosław Kaczyński. Z dekoracjami: Andrzejem Dudą i Mateuszem Morawieckim. Jeden już jest na marginesie. A drugi zrobił wolnę i z ukochanego synusia prezesa wszedł w rolę Brutusa. Zobaczymy, czy skutecznie. I czy na Morawieckim skończy się bardzo długa polityczna saga Kaczyńskiego. Z niezwykłą skutecznością w zdobywaniu i poszerzaniu osobistej władzy. Władzy, która służyła mu do utrwalenia monopolu rządów prawicy. Ten etap dobiega końca. Jeszcze raz czy dwa prezes może się wymknąć młodszym wilkom. Chyba nie ma pomysłu na sukcesję zaakceptowaną przez większość walczących ze sobą liderów PiS.

Piszę tyle o Kaczyńskim, bo to jego w największym stopniu obciążają lata odwracania kota ogonem i budowania mitu o PRL jako jakiejś „czarnej dziurze” w naszej historii. Robił to skutecznie rękoma polityków o lotności furmanki. Wystarczy spojrzeć na ekipę, która siedzi w IPN, i powołanego przez Sejm nowego prezesa Mateusza Szpytmy. Zobaczymy, czy Senat poprze tę kompromitującą decyzję. I tego współsprawcę łgarstw w podręcznikach szkolnych. To z IPN wyszły takie absurdy jak ten, że Polacy odbudowali Warszawę wbrew komunistom. A ileż ipeenowcy wyprodukowali podobnych bredni, fałszerstw i kłamstw!

„Przegląd” zawsze walczył o rzetelną ocenę lat 1944-1989.

Najśmielszy projekt społeczny w historii Polski zasługuje na solidną dokumentację. Fakty są silną stroną PRL. Nie chcemy jej idealizować. Chcemy prawdy. Nie dla siebie, bo my ją znamy. Dla kolejnych, wchodzących w życie młodych pokoleń. Pora zatrzymać chocholi taniec z okłamywaniem młodzieży. Po wyborze Mateusza Szpytmy, bardzo zadowolonego z siebie i „osiągnięć” IPN, nie ma na co czekać. Trzeba podjąć skuteczniejsze działania, by przeciwstawić się ipeenowskiej machinie fałszerstw. W pojedynkę tego nie da się zrobić. Musi powstać taka struktura, która połączy ludzi widzących potrzebę walki o prawdę. Musimy stworzyć platformę wspólnego działania. Może będzie to ogólnopolskie stowarzyszenie, a może inny pomysł na zachowanie dobrej pamięci, dorobku i dziedzictwa PRL. Pisze o tym w bardzo osobistym artykule Paweł Dybicz. Jego myślenie jest bliskie wielu naszym czytelnikom. Wiemy, co nas łączy. Spróbujmy więc wspólnie pomyśleć, co i jak zrobić. Proszę o propozycje, o deklaracje bliższej współpracy i pomocy materialnej. Zbierzemy je i jak będzie taka wola, to we wrześniu zorganizujemy spotkanie w Warszawie.

Nie ma na co czekać. Jeśli nie my, to kto?

Czekam na listy i mejle:

j.domanski@tygodnikprzeglad.pl

BAKOWSKI



W NUMERZE

HISTORIA

- 8 **Dziedzictwo Polski Ludowej**
PRL broni się swoim dorobkiem
- 44 **Czerwcowy rytm historii**
Okragle rocznice zmieniające Polskę

KRAJ

- 12 **Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle?**
– rozmowa z prof. Lechem Szczegółą
- 16 **Dama wymiaru Prawa i Sprawiedliwości**
Upolityczniona sędzia Szczepaniec
- 18 **Nowe szaty fejków**
– rozmowa z Mateuszem Cholewą
- 22 **Ale jaja!**
Koszty wolności dla nosiek
- 24 **Udało nam się przekonać Solidarność, że jest taka jak my**
– rozmowa z Andrzejem Celińskim
- 28 **Dzielni, bezdzietni, zagubieni**
Polskie rodzicielstwo
- 47 **45 lat Związku Żołnierzy Wojska Polskiego**
- 49 **Spór o lekarzy w Sopocie**

OPINIE

- 32 **Doug Bandow**
Ameryka powinna unikać konfliktu z Chinami
- 34 **Jan Machynia**
Jątrząca pamięć

ZAGRANICA

- 36 **Mamdani – więcej niż burmistrz**
Jeden Nowy Jork socjalizmu nie czyni
- 40 **Włochy jak Karaiby**
Korespondencja z Rzymu

KULTURA

- 50 **Geniusz czy żebrak?**
O artystach w Komisji Kultury
- 51 **Culturalia**
- 66 **W kręgu przyjaciół. Wizjoner Henricot**

SPORT

- 52 **Leo Messi i mundialowe rekordy**
wszech czasów

OBSERWACJE

- 54 **Korowajowie**
Jacek Pałkiewicz
szuka nadrzewnych domów
- 58 **Dlaczego wszyscy jedzą sardynki?**
Kulinarny symbol lata

ZWIERZĘTA

- 60 **Urodzeni ratownicy**
Psy marynarzy, rybaków i Obamy

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 **Jerzy Domański**
Prawda sama się nie obroni
- 7 **Jerzy Bralczyk**
Ciszej
- 21 **Jan Widacki**
Prawda zamaskowana w Radrużu
- 27 **Andrzej Romanowski**
Tryptyk chłopski I. Zgorszenie w Markowej
- 31 **Stanisław Filipowicz**
Ikony stylu
- 39 **Roman Kurkiewicz**
RPO – kto to, po co, dlaczego?
- 43 **Tomasz Jastrun**
W jednym łóżku
- 61 **Wojciech Kuczok**
Podobrazie rzeczywistości

36

ZAGRANICA



MAMDANI – WIĘCEJ NIŻ BURMISTRZ

Jeden Nowy Jork socjalizmu nie czyni



54

OBSERWACJE

KOROWAJOWIE

Jacek Pałkiewicz
szuka nadrzewnych
domów

60

ZWIERZĘTA



URODZENI RATOWNICY

Psy marynarzy, rybaków i Obamy

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. OKŁADKA WYGENEROWANA ZA POMOCĄ AI



✉ Geniusz, szarlatan, chuligan

Pisząc o poezji Gałczyńskiego językiem lustratorów („wiernopoddane wobec komunistycznej władzy utworzy”), Mariusz Urbanek dał świadectwo, że nie potrafi odróżnić w poezji szczerego entuzjazmu i idącej z nim w parze idealizacji od udawanej szczerości pochwał właściwych poezji dworskiej, czasem też agitacyjnej. Wróciwszy po wojnie do Polski, Gałczyński był spragniony radości, że Polska w nowej postaci się odradza, że warszawski wiatr znów wieje po Starówce i Mariensztacie, że Szczecin zaczyna oddychać polskością, a flota pod polską banderą wypływa na Bałtyk. Taką chciał ją widzieć. Tak samo jak Tuwim, Słonimski, Iwaszkiewicz, młoda Szymborska, nie mówiąc już o szczerym do bólu Broniewskim. Oni byli w tym autentyczni. Dąbrowska uważnie dzieliła racje, poeci dawali wyraz odczuciom. Nie widzę w poezji Gałczyńskiego wiersza, który byłby nieszczerze służalczy i nie wynikał z niezadkiego w dziejach poezji „entuzjazmu idealizującego”.

Andrzej Lam

✉ Złot Honorowych Obywateli Fromborka

Z okazji 60. rocznicy rozpoczęcia stynnej „Operacji 1001-Frombork” w dniach 7-9 sierpnia 2026 r. odbędzie się zlot Honorowych Obywateli Fromborka i uczestników operacji. To wyjątkowe wydarzenie dla harcerzy i instruktorów, którzy brali udział w wielkiej akcji odbudowy miasta. Podczas tegorocznego jubileuszu uczestnicy będą mogli wziąć udział w spotkaniach wspomnieniowych, zwiedzić Frombork i odnowić dawne przyjaźnie.

W operacji prowadzonej w latach 1966-1973, w trakcie której młodzież odbudowywała zniszczony po II wojnie światowej Frombork, brali udział zarówno harcerze, jak i ich koledzy spoza ZHP. Uczestniczyło w niej ok. 40 tys. młodych osób. Prawie 3 tys. uczestników akcji otrzymało tytuł Honorowego Obywatela Fromborka.

Na tegoroczny zlot zapraszają burmistrz miasta i gminy Frombork Damian Krasiński i hm. Stanisław Iwaniuk.

✉ Polskie marki, które wróciły

Redaktor Marek Czarkowski opisał losy Zelmery i jego przestępczą prywatyzację, za którą nikt oczywiście nie poniósł odpowiedzialności. O tym, jak „bezwartościowe” były produkty tej fabryki, może zaświadczyć mój egzemplarz miksera z kompletem wymiennych końcówek marki Zelmery Predom. Kupiłam go równo 45 lat temu i nadal działa bez zarzutu. Jest rówieśnikiem mojej córki, dla której miksowałam nim zupy, a potem używałam go do wielu czynności, bo ma różne użyteczne końcówki. Pokażcie mi wyprodukowany w „nowej” Polsce przedmiot AGD o takiej niezawodności i trwałości. To na marginesie opowieści, że przed tzw. transformacją polskie fabryki niczego nie potrafiły zrobić i wszystko należało rozwalić. Celują w takich przytykach ci, którzy obłowili się na złodziejskiej prywatyzacji, a także młodzi, którzy nic o tamtych czasach nie wiedzą, ale uważają, że są najmądrzejsi.

Grażyna Stando

ZDJĘCIE TYGODNIA

Rzecznikiem praw obywatelskich została kandydatka Lewicy i KO Sylwia Gregorczyk-Abram. Wybór posłów musi jeszcze zatwierdzić Senat. Sejm, 17 lipca 2026 r.



Prezydent Nawrocki zawetował ustawę o statusie osoby najbliższej. W kampanii wyborczej zabiegał o poparcie osób żyjących w związkach partnerskich, bez ślubu, mających dzieci. Oszukał i bardzo utrudnił życie milionom ludzi.

Od maja 209 absolwentów aplikacji sędziowskiej czeka na akty mianowania na asesorów sądowych i podpis prezydenta Nawrockiego. Czekają, a mogliby miesięcznie załatwiać ok. 10 tys. spraw.

Sylvia Gregorczyk-Abram została przez Sejm wybrana na nowego rzecznika praw obywatelskich.

77,4% Polaków opowiada się za ograniczeniem wynagrodzenia

lekarzy (sondaż IBRiS dla „Rzeczpospolitej”).

Na 20 lat więzienia został skazany Łukasz Żak, który w centrum Warszawy, jadąc z prędkością 220 km/godz., spowodował śmiertelny wypadek. Był pijany. Miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Wyrok nie jest prawomocny.

Na szkalowanie polskich sędziów, którą to kampanię, nazwaną „Sprawiedliwe sądy”, przeprowadzono w 2017 r., Polska Fundacja Narodowa wydała ponad 8 mln zł. Zasiadający we władzach PFN Maciej Ś. i Cezary J. zostali zatrzymani przez CBA. Mają zatrzymane paszporty i zakaz opuszczania kraju. PFN dysponowała budżetem przekraczającym 100 mln zł. Składały się na to spółki skarbu państwa.

PRZEBŁYSKI

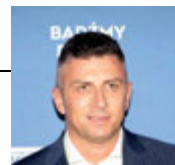
Borek słów się nie lęka

Łukę po polskiej reprezentacji, której nie udało się na mundial dostać, zapełniła ekipa Tomasza Syguta. TVP wysłała kilkunastu dzielnych komentatorów. Wdzięczni za wyjazd opowiadali widzom, co się dzieje na murawie. Mieliśmy więc radio i telewizję w jednym. I to dubeltowo. Jak jeden sprawozdawca na chwilę milkł, to zaczynał drugi. Dyrekcja TVP wiedziała, że są skromnie kompetentni, więc ustawiono ich parami. W gromadzie ścigających się w gadaniu wyróżniał się Mateusz Borek. Mówił najwięcej i najgłośniej. Kolejny słowotwórca, co polskiej mowie się nie lęka. Odnotaliśmy kilka perełek: „ten zespół mocno przecieka”, „zawodnik uzależniony od prawej nogi”, „jakie atuty mają zajrzeć do pola karnego”, „ma pewne deficyty w bronieniu”, „w pierwszej myśli chciał”. Niestety, drugiej i kolejnych myśli u Borka nie było.



Psychopata na plebanii

Na drzwiach plebanii w parafii pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Żerkowie (woj. wielkopolskie) powinno wisieć ostrzeżenie: „Uwaga! Niebezpieczny proboszcz”. Chodzi o ks. Jarosława G., proboszcza, któremu prokuratura zarzuciła znęcanie się psychiczne nad wikariuszem ks. Robertem Olejnikiem, co mogło doprowadzić 31-letniego księdza do samobójstwa. Sprawa toczy się przed sądem w Jarocinie. Zeznawać będzie 24 świadków. Jeden z nich, ks. Maciej, też był wikariuszem u Jarosława G. W sądzie określił proboszcza mianem psychopaty, który tak nad nim się znęcał, że ks. Maciej zażądał od bp. Janiaka przeniesienia. Zagroził porzuceniem kapłaństwa, więc go przenieśli. Na poniewierkę wystali zaś ks. Roberta Olejnika. Publicznie upokarzany, obrażany i oskarżany – wybrał samobójstwo. Proces trwa.



PYTANIE TYGODNIA | Jak weta Nawrockiego szkodzą Polsce?

PROF. RADOŚLAW MARKOWSKI,
socjolog, politolog, Uniwersytet SWPS

Ludzie różnie oceniają te decyzje: jedni widzą w Nawrockim szeryfa, drudzy uważają jego aktywność za niezwykle szkodliwą. Ta pogarda dla konstytucji i uzurpowanie sobie kompetencji – zachowanie, jakbyśmy mieli system prezydencki – niszczy zaufanie obywateli do prawa i norm. W dobie wojny hybrydowej seryjny paraliż ustawodawczy jest skrajnie niebezpieczny: blokada ustawy o SAFE, gdy fundusze na obronność są potrzebne natychmiast, graniczy ze zdradą interesów narodowych. Podobnie destrukcyjne jest zawetowanie Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry – to infantylna decyzja podszyta rdzenną nienawiścią do wszystkiego, co niemieckie. Prezydent zwyczajnie kpi z naszego bezpieczeństwa, a obcesowe traktowanie Ukrainy sprawia, że na arenie międzynarodowej uchodzimy za kogoś, kto nie rozumie sytuacji strategicznych.

PROF. DOROTA PIONTEK,
politolożka, UAM w Poznaniu

Weta prezydenta Karola Nawrockiego nie tyle „szkodzą”, ile niosą poważne konsekwencje w kilku wymiarach. W sferze ustrojowej utrudniają bieżące zarządzanie państwem i realizację programu rządu, dysponującego przecież demokratycznym mandatem z wyborów parlamentarnych w 2023 r. Jednocześnie taka konfrontacyjna postawa prezydenta i próby zaznaczania własnych wpływów utrwalają w społeczeństwie destrukcyjny obraz polityki jako obszaru wyłącznie konfliktu, a nie kompromisu. Z kolei na arenie międzynarodowej ten wyraźny dwugłos i manifestowany rozdźwięk utrudniają budowanie silnej pozycji Polski – nasi partnerzy tracą orientację i nie wiedzą, kto rzeczywiście podejmuje decyzje w Warszawie, co widać chociażby w kontekście podejścia do Ukrainy.

GEN. STANISŁAW KOZIEJ,
były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Prezydent powinien stosować weto w sposób bardzo wyważony – tylko gdy uzna ustawę za sprzeczną z konstytucją lub gdy znalazł się w niej inny błąd prawny. Jeśli jego argumenty odrzucono w parlamencie, nie powinien blokować ustaw, bo to rząd prowadzi politykę państwa. Tymczasem polityczne weta uderzają w bezpieczeństwo kraju z trzech powodów. Po pierwsze, rodzą spór na szczytach władzy zamiast współdziałania, kluczowego przy obecnych zagrożeniach międzynarodowych. Po drugie, ośrodek prezydencki nie ma kompetencji struktur rządowych, co grozi błędnymi krokami – jak blokada ustawy o SAFE, uderzająca w autorytet zwierzchnika Sił Zbrojnych. Po trzecie, ten paraliż blokuje kluczowe procesy: skutkuje brakiem nowej strategii obronnej i wstrzymaniem Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego.



mleczko.pl

sklep.mleczko.pl

Ciszej



Jerzy Bralczyk

Zrządzenia i zrządzenia

Różnie sobie radzimy z konfliktami, czasami wcale. Co gorsza, często się z nich cieszymy, pozwalają nam na dowartościowanie siebie kosztem drugiej strony. Ale oczekujemy przeprosin, zadośćuczynień, a przeważnie deklarujemy niezadowolone z trwających sporów i nieporozumień. Wiemy, że zgoda buduje, niezgoda rujnuje, ale czasem nam się myli.

W zasadzie myślimy o dwóch sposobach likwidacji konfliktów, gdy chodzi, a często chodzi, o wymiar symboliczny. Albo wyciszymy, zapomnimy (pewnie, że nie całkiem), albo przegadamy, wszystko powiemy, bo, jak wiadomo, „prawda musi zwyciężyć”, chociaż, jak też wiemy, „musi boleć”.

Przyznaję, że w prywatnych konfliktach częściej wolę milczeć czy raczej zamilczeć. Wybieram drogę pierwszą, nawet gdy piasek jest nienajlepszym miejscem dla głowy.

Bo pamiętam, że ta druga metoda dość rzadko przynosi takie skutki, o jakie chodzi, przynajmniej deklaracyjnie, czyli zgodę. Tak w wymiarze prywatnym, jak w publicznym. Odgrzewanie, odświeżanie daje nam sporo satysfakcji, ale czy prowadzi do zgody? Konflikty publiczne, spory ludzi, instytucji i państw są zresztą skwapliwie podgrzewane przez media, z oczywistych powodów.

Nasi lamentatorzy, deklarując własną bolesność pochodzącą z niezgody i żądę jej zakończenia, przypominają skrupulatnie powody tej niezgody i grzeją temat.

Powiedzenie „ciszej nad tą trumną” weszło do języka już dawno, różnie bywa rozumiane – ale niezależnie od pierwszego kontekstu wyraża ważną postawę: dosyć mówienia o konflikcie, bo to go przedłuża i wzmacnia.

Tak, temat orderów czy sposobów czczenia jest atrakcyjny i pozwala na prezentację naszych słusznych racji i pretensji. Poza tym jesteśmy moralnie winni wiele tym, którzy zostali skrzywdzeni. Wiele innych powodów też znaleźć możemy i wydaje się nam, że powinniśmy.

Ale może by tak trochę ciszej nad tymi orderami. Albo w ogóle mniej. Prawda, że to, co tu piszę, to też jakieś grzanie tematu, takie jak mówienie „już nie mówmy o tym, że...” itd. Ale ta przewrotna figura retoryczna (praeteritio, gdyby kogoś interesowało) bywa używana szczerze, gdy serio wzywa do milczenia o tym, o czym mówienie więcej szkody przynosi.

I już milczę.